Nr. 291. Dnia 20 października. Sobota. Dnia 8 (20) października 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Przenies. św. Wojciecha.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 34.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 41 w.	Środa:	Rafała Archanioła.
Niedziela:	Jana Kantego.	Zachód „ „ 5 „ 55.	Zachód „ „ 5 „ 42 r.	Czwart.:	Kryspina i Kryspinjana.
Poniedz.:	Korduli Panny.	Długość dnia godzin . . . . 10 „ 21.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.	Piątek:	Ewarysta Papieża Męcz.
Wtorek:	Jana Kapistrana W.	Ubyło „ „ 6 „ 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Sobota:	Sabiny Męczenniczki.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzisławy, jutro Doromiły.

Zgromadzenia: Jedenaste doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Łyszkowice". (Lokal zarządu To-warzystwa, Mazowiecka 9—2 po południu.) —Jedenaste doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Hermanów". (Lokal zarządu Towarzystwa, Mazowiecka 9—3 po południu.)—Posiedzenie członków komisji, rozpoznającej sprawy rzezi bydła przez rzezaków. (Mieszkanie nadzorcy rzeźni miejskiej na Pradze—5 po południu.) — Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia powroźników. (Mieszkanie starszego, Wolska 9—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.— od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Drugi wieczorek rodzinny dla członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faworyta", jutro „Pan Twardowski";—Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic", jutro „Dwie damy"; — Nowy: dziś „Dom przy ulicy Urwańskiej", jutro „Numer o dwóch łóżkach" i „Krawiec damski". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 9506 kop. 88. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Przeciw cudzoziemcom.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Paryż, w październiku.

Le decret contre les etrangers! to okrzyk chwili obecnej na ulicach Paryża. Stwierdzić wprawdzie należy, że dekret ów osławiony przeciw cudzoziemcom, sprawia więcej strachu niż bólu; czyż atoli przestrach nie jest już złem sam przez się?

Paryż był miastem gościnnem *par excellence.*

Rok 1871-szy zmienił trochę to wszystko. Starożytni mówili, iż niewolnik traci połowę duszy swojej, niepodobna więc, by naród więcej niż pokonany, bo upokorzony, nie upadł trochę na duchu, czując w sercu żal nietylko do niemców, ale i do tych wszystkich narodów, które z założonemi rękami walce się przypatrywały.

Dzisiejszy Paryż jest, jak dawniej, hotelem świata całego, kupcy i bywalcy Edenu i *Folies Bergeres* uśmiechają się jak dawniej, ale masy narodu piorunują, studenci irytują się, iż cudzoziemcy kształcą się wraz z nimi, robotnicy francuscy maltretują robotników zagranicznych, a minister Floquet, znający opinję publiczną, zamiast kierować nią, zmusza cudzoziemców, by w ciągu miesiąca pod karą policyjną i grozą wygnania podali w policji nazwisko, wiek, stan i liczbę dzieci.

Dekret wywołuje, naturalnie, najwyższe niezadowolenie wśród tych, którzy dotąd mu nie podlegali. Nie dotyka on wprawdzie cudzoziemców „chwilowo" w przejeździe zartzymujących się w Paryżu, ale cóż znaczy wyraz „chwilowo"? W hotelach już nie zapisują, jak dotąd, nazwisk gości przybyłych, ale podają im do wypełnienia szczegółowy formularz, a rozumie się, iż nie cierpią na tem członkowie stowarzyszenia oszustów, którzy mają zawsze papiery swoje w porządku.

Emigranci zagraniczni wysłali delegacje do prefekta policji, który zapewnił, że dekret nie zmienia w niczem ich sytuacji, że rząd wydalać będzie nadzwyczaj ostrożnie i że dotąd jeden tylko niemiec z Belfortu wydalony został.

Nie przekonywa to zagrożonych, bo niemca owego wydalić było można i bez ogłaszania dekretu; dowiedzionem zaś jest, iż wydalanie najmniej dokuczy niemcom, których liczba w Paryżu jest bardzo pokaźna. Są to przeważnie ludzie zupełnie biedni, zamiatają ulice, podają się za alzatczyków i zamęczają ludzi prośbami o wsparcie, a jest ich około 40,000! Czyż można ich wydalić? Coby powiedział Bismark, gdyby żandarmerja francuska odstawiła do granicy taką armję jego ziomków?

Na taką awanturę Floquet narażać się nie zechce! Wobec Włochów będzie miał więcej odwagi i biedni włoscy robotnicy będą musieli cofnąć się za Alpy.

Dekret nie jest praktyczny.

Raport, poprzedzający dekret z d. 2-go października, skarży się na wzrastającą emigrację cudzoziemców. Egoizm ten jest już zasadą z r. 1889-go.

Francja zdaje się mówić do cudzoziemców: „Niech wasi magnaci przyjeżdżają robić zakupy w wielkim bazarze, jaki dla nich urządzam, a wypróżniwszy kieszenie swoje, niech powracają do siebie. Co do biednych cudzoziemców—dla tych nie ma już u nas miejsca.

Podobny dekret wystarczy do ośmieszenia przygotowującego się jubileuszu obywatelskiego. Europa powie sobie, że tandetny jest ten humanitaryzm 89-go roku. *Władysław Mickiewicz.*

Głosy z miasta.

W sprawie kanalizacji.

Projekt p. Jasińskiego, drukowany w *Kurjerze*, celem zabezpieczenia wyziewów gazów kanałowych,

22)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Spojrzyj — rzekł hrabia, pokazując doktorowi jeden z dalszych rysunków.

Doktor patrzył, chciał nawet podziwiać, ale cóż, kiedy mimo chęci najszczerszych nie odczuwał sztuki tak, jak jego przyjaciel.

— Wierzę, że jest to rzecz bardzo piękna—rzekł— lecz abym ją mógł ogarnąć, musiałbym wpierw wiedzieć, na czem w sztukach plastycznych prawdziwy artyzm polega.

— Na tem samem, mój kochany, na czem polega w poezji, w ogóle w literaturze. Na takiem przedstawieniu prawdy, by ona stanęła przed nami w całej okazałości, boć sztuka nie jest niczem innem, jeno wspaniałością prawdy. Taką jej definicję podał pierwszy Arystoteles, i aż do Taine'a nikt nic lepszego o niej nie powiedział.

— Nie wątpię, że jest jak mówisz, ale zjawisko to dla mnie niezrozumiałe, że ja, mimo iż jestem doktorem, pojmuję artyzm w muzyce i w utworze pisanym, zwłaszcza w poezji, a nie mogę żadną miarą odczuć go w dziele malowanem.

— Bo nie masz oka artystycznego, tak samo jak są ludzie pozbawieni ucha muzykalnego. Dla tych nawet msza Palestriny będzie gmatwaniną dźwięków bez wyrazu. Pytasz, co jest prawdziwym artyzmem w sztuce plastycznej? Ach! mój drogi, jak to trudno dokładnie określić. Jeszcze raz ci powtarzam, to można jedynie czuć, a nie słowami wyrazić. Gdy dobrze się przypatrzysz gladjatorom w trybunie florentyńskiej, wykutym przez greka, potem w loży Lancich Perseuszowi Celliniego i gdy następnie udasz się do Rzymu, aby w muzeum watykańskiem oglądać gladjatorów i Perseusza Canovy, zmysł twój artystyczny zaraz ci powie, że w tamtych była prawda, życie i piękno skończone, gdy przeciwnie w tych jest tylko manjera. Twórcy tamtych dzieł byli prawdziwymi mistrzami, Canova, acz umiał masy olśnić, a piękne damy zachwycać, okazał się zaledwie ich słabym naśladowcą. Na innym przykładzie jeszcze lepiej ci to wyjaśnię. W życiu mojem widziałem setki obrazów i rycin, przedstawiających morze rozhukane, a na brzegu kobiety i dzieci, wyglądające z najwyższą trwogą swoich mężów i ojców. Niektóre z nich były lepsze, inne gorsze, kilka należało nawet do bardzo wybitnych. Mimo to żaden z nich nie utkwił mi długo w pamięci, bo w żadnym nie było prawdziwego artyzmu. Dziesięć lat temu byłem pierwszy raz w Monachjum i tam zaprowadzono mnie do jakiejś prywatnej galerji obrazów, gdzie jako coś nadzwyczajnego pokazywano mi Kolumba Pilottego. Spojrzałem na to płótno, lecz prędko się od niego odwróciłem, miasto bowiem takiego Kolumba, jakiegom sobie wyobrażał, ujrzałem prostego korsarza. Gdym wzrok na przeciwległą ścianę skierował, między kilkunastu większemi i mniejszemi płótnami, co na niej wisiały, postrzegłem malutki obrazeczek, który tak mnie uderzył, że go do śmierci nie zapomnę. I cóż on przedstawiał? Kobietę stojącą nad brzegiem, obok drzewa, które wiatr pochylił i przed nią czarną falę morza wzburzonego. Nie było więcej nic, a mimo to miałem przed sobą dramat cały, czułem ból tej kobiety, wyglądającej męża ukochanego, drżałem na widok tego morza, którego fale z dzikim hukiem o brzeg uderzały, a to drzewo pochylone było dla mnie zwiastunem katastrofy. Cóż więc było w tym obrazku. Nic, tylko prawdziwe tchnienie boże, artyzm!... Słuchaj, Henryku, co ci teraz powiem. Gdybym był niedowiarkiem, jak po większej części wy wszyscy; gdybym pochodzenie człowieka wyprowadzał od goryla afrykańskiego i darwinistyczną ewolucję poczytywał za prawdę niezbitą; gdybym wszystko, w co dziś wierzę, a więc Boga i duszy nieśmiertelność uważał za mrzonkę, to jeszcze i w takim razie na widok wielkiego dzieła sztuki musiałbym zawołać: „Mylę się!" ponieważ mistrz prawdziwy zostawia zawsze ludzkość daleko za sobą, na skrzydłach ducha wzlatuje w niebiosa i z łona Boga samego bierze iskrę, którą swoje dzieło ożywia. Jeżeli co wznosi nas ponad świat materjalny i świadczy o nieśmiertelności naszej duszy, to sztuka! I dla tego to, Henryku, ja ją tak kocham.

Doktór słuchał. Nie miał on tych zamiłowań, co Gustaw, ale mimo to umiał je w swoim przyjacielu uszanować. Znając go od wczesnej młodości, wiedział, że Gustaw czuł i myślał, jak mówił. Udawania nie było w nim żadnego. Kochał sztukę, jak w ogóle kochał wszystko, co piękne i wzniosłe, a że świat, który go otaczał, był zimny, obojętny i samolubny, więc wyglądał wśród niego niby kwiat uszczknięty pod niebem wiecznie uśmiechniętem, któremu kazano żyć w ziemi wilgotnej i zimnej, nakrytej ołowianem niebem północy. Jakiś czas będzie wegetował, wszelako wkrótce liście mu powiędną, a on sam zginie...

I Gustaw byłby dawno usechł, lub też za przykładem Byrona byłby może poszedł szukać innych ludzi i nieba obcego, gdyby Opatrzność nie była się nad nim ulitowała i na widnokrąg jego życia nie kazała wstąpić słońcu, w którego blasku zaczął pełną piersią oddychać, a którego promienie ożywiały jego uczucia.

Tym słońcem była jego żona, Stanisława.

Znała go ona, odgadywała, czciła i kochała. Dla siebie byli więc stworzeni, jak te dwie połówki jednego orzecha z bajki wschodniej, które wśród miljona innych połówek po powietrzu latających, spotykają się i łączą.

Rozumieli się, kochali i byli szczęśliwi!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

z rynien się wydobywających, nie rozwiązuje, zdaniem mojem, kwestji.

Pomijając, iż osadzanie syfonów na rynnach czyni je niezdolnemi do wentylowania kanałów (o co głównie w systemie p. Lindleya chodzi), przedstawia nadto dwie ujemnej natury możliwości: syfony bowiem, osadzone w ziemi głęboko, latem w krótkim czasie będą zatkane piaskiem, kurzem (z dachów), odłamkami cegły (z kominów) i uczynią rynnę nieprzepuszczalną dla wody deszczowej; w drugim wypadku, gdzie syfony będą osadzane powierzchownie w ziemi lub zewnętrznie, zimą ulegną zamarznięciu i również zamkną wylot rynny.

Tak w jednym, jak w drugim razie, *przy funkcjonowaniu rynny nie będą wentylować kanałów*, ale tylko spłukiwać je.

Praktyczne rozwiązanie tej kwestji należy do techników, zatrudnionych przy kanalizacji.

Z innej znów strony dr. Bujwid czyni mi niesłuszny zarzut, jakobym był przeciwny kanalizacji, wówczas, gdy zawsze byłem gorącym jej zwolennikiem.

Przed laty dwudziestu, zwiedzając kanały paryskie, przekonałem się, iż powietrze w nich jest całkiem znośne; nie o *powietrzu* zatem *w kanałach głównych* pisałem, ale o *wyziewach rynien* (bezpośrednio przykanalikami połączonych), a te nie muszą być tak łagodne, skoro po roku, wskutek działania chemicznego, niszczą nowe rury cynkowe.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, w wyziewach rynien, oprócz gazów cuchnących, z rozkładu ciał organicznych i drobnoustrojów pochodzących (*mephitis*), znajdować się musi i znaczniejsza ilość istot mikrobowych (protomycetów) nad tę, jaką podają wyniki gruntownych badań dra Bujwida powietrza kanału głównego.

Późniejsze ścisłe rozbiory to wykażą, gdyż obecnie nie można wyprowadzać żadnych wniosków z kilkudziesięciu skanalizowanych domów.

Samo *badanie mikroskopowe* tej kwestji nie rozstrzyga ostatecznie, zarazków bowiem wielu chorób dokładnie nie znamy.

Dr. Bujwid, prowadzący stację bakterjologiczną, dokładnie wie o ujemnych rezultatach badań mikroskopowych, chociażby przy leczeniu empirycznem ospy i wścieklizny.

W poprzednim artykule moim występowałem tylko *przeciwko konieczności kanalizowania rynien sposobem odosobnionym*; w Warszawie potrzebujemy kanalizowania *dołów ustępowych i zlewów przedewszystkiem*; co do reszty, sądzę, że wymagania hygjeny nie są tak pilne i mogą być *poważne wątpliwości*, czy będzie lepszem dla zdrowia mieszkańców łączyć swe lokale z kanałami.

Posądzić mnie o występowanie przeciw kanalizacji było o tyle niewłaściwem ze strony dra Bujwida, jakbym ja na mocy jego badań bakterjologicznych zechciał wnioskować, że powietrze w kanałach jest *trzy* razy zdrowszem i lepszem od powietrza ulicznego w Warszawie, na podstawie przytoczonego przezeń stosunku 36 kanałowych do 100 miejskich bakteryj w tej samej jednostce miary.

Dr. W. Szyszło.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, iż niebawem w radzie państwa ma być czytana nowa ustawa o konsulach zagranicznych. Według nowych przepisów, będzie przyjętem za zasadę, że konsulem russkim za granicą może być tylko poddany russki, który złoży odpowiedni egzamin w departamencie ministerjum spraw zewnętrznych.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego zabroniono sprzedaży pojedyńczych numerów pisma humorystycznego petersburskiego *Szut*.

= *Praw. wiest.* donosi o utworzeniu komitetu budowlanego przy zarządzie teatrów warszawskich. Komitet rzeczony będzie mógł powierzać roboty budowlane przedsiębiorcom bez ogłaszania licytacji i zawierać z nimi kontrakty. Każdy z członków komitetu otrzymywać będzie wynagrodzenie w stosunku rs. 3 za każde posiedzenie.

= *Pet. wied.* donoszą, iż w d. 13-ym grudnia ma być urządzona w Moskwie przez zarząd stadnin państwowych pierwsza doroczna wystawa koni, przeznaczonych na sprzedaż. Na wystawę będą przyjmowane konie wszelkich ras, nie młodsze, niż trzylatki. Wystawa trwać będzie do dnia 27-go lutego r. p.

= Od osób, przybyłych z Granicy, dowiadujemy się o nowych obostrzeniach, zastosowanych od kilku dni przez władze austrjackie do przejeżdżających przez granicę do Szczakowy. Nowe obostrzenia dotyczą mieszkańców pogranicznych, mających przywilej przebywania granicy za tak zwanemi „półpaskami".

= Stosownie do ogłoszonego w swoim czasie postanowienia zarządu okręgowego intendentury warszawskiej, licytacja na dostawę produktów dla wojsk w gubernji warszawskiej i magazynów w Brześciu-litewskim na r. 1889-ty, odbyła się w d. 18-ym b. m. Takież same licytacje dla gubernij: piotrkowskiej, płockiej, siedleckiej i radomskiej odbędą się d. 25-go b. m., a dla gubernij: lubelskiej, łomżyńskiej, kieleckiej i kaliskiej—1-go listopada r. b. Dostawa ma się odbywać do obu magazynów warszawskich, aleksandryjskiego, kutnowskiego, łowickiego, włocławskiego i nowomińskiego, oraz bezpośrednio dla wojsk konsystujących w Błoniu, Radzyminie, Mszczonowie, Grodzisku, Górze-Kalwarji, Warce, Grójcu, Piasecznie, Gostyninie, Skierniewicach, Łyszkowicach, Belimowie, Sochaczewie, Wiskitkach, Rudzie - Guzowskiej, Żychlinie, Przedeczu, Kałuszynie, Latowiczach, Mrozach, Olszewicach, Karczewie i Rembertowie, wreszcie do dwóch magazynów w Brześciu-litewskim. Ogólna ilość żądanego na r. 1889-ty w gubernji warszawskiej zboża wynosi 50,835 czetw. (na wagę), czyli 61,002 czetw. (na miarę podług worków), mąki—41,615 czetw., kaszy gryczanej—11,501 czetw. i kaszy pszennej—2,824 czetw. Dla magazynów w Brześciu litewskim dostawa wynosi: zboża—17,775 czetw. (na wagę) czyli 21,330 czetw. (na miarę) i kaszy gryczanej—2,929 czetw. Ceny zaofiarowane na pierwszej licytacji podamy jutro, obecnie notujemy tylko, że będą one służyły za podstawę do normowania cen z obywatelami ziemskimi, którzyby stanęli bezpośrednio do licytacji, jaka ogłoszoną została w r. b. tytułem próby dla ziemian czterech gubernij. Jakeśmy już w swoim czasie donosili, ceny zaofiarowane na licytacji entrepryzowej mają być zakomunikowane gubernatorom, w celu podania ich do wiadomości ziemian i zachęcenia tych ostatnich do udziału w dostawach. Rezultat tej nowej formy zaopatrywania wojsk w prowiant nie da się obecnie przewidzieć, zwłaszcza, że brak zupełnie wiadomości w tym względzie. Intendentura warszawska otrzymała tylko zawiadomienie od gubernatora lubelskiego, które mogłoby nasunąć wątpliwości co do udziału ziemian naszych w dostawach bez pośrednictwa faktorów. W każdym razie zgłoszenia się reflektantów dopiero teraz mogą być oczekiwane, po rozesłaniu wiadomości o cenach, zaofiarowanych na odbytej w d. 18-ym b. m. licytacji.

= Wskutek rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego z d. 2-go b. m., jak donosi *Dziennik łódzki*, p. policmajster m. Łodzi przedsięwziął energiczne środki celem zmuszenia zagranicznych żydów do opuszczenia miasta. Niektórzy już wyjechali, pozostałym zaś wyznaczono ostateczny termin wyjazdu.

= Z uwagi na potrzebę przeniesienia przedstawień teatralnych z ulicy Królewskiej na Daniłowiczowską, zwrócił się prezes teatrów do władz miejskich z prośbą, o jaknajprędsze wykończenie budowy kanału w ulicy Daniłowiczowskiej. Robót jednakże w żaden sposób przyśpieszyć nie można, ponieważ ulica jest zbyt wąska i wymaga jaknajstaranniejszego prowadzenia budowy. Kanał w ul. Daniłowiczowskiej będzie ukończony w przeciągu 4 do 6 tygodni, co zależy od korzystnego lub niekorzystnego gruntu napotkanego w wykopie, lub od ilości wody zaskórnej. Wrazie konieczności otwarcia Małego teatru przed ukończeniem kanału, projektowane jest przepuszczanie powozów i dorożek przez dziedziniec ratusza.

= Projektowane z nowym rokiem przeniesienie biur eksploatacji nowych wodociągów i kanałów do gmachu ratusza nie przyjdzie do skutku, ponieważ kilka sal, w których biura miały być pomieszczone, przeznaczono na inne cele.

= Dowiadujemy się, iż na przedstawiony do władzy wyższej projekt rozparcelowania posesji Koszyki, nabytej przez ks. Ambrożewicza, i utworzenia przez nią trzech nowych ulic, taż władza zażądała jeszcze dodatkowej od właściciela posesji deklaracji, iż oprócz ofiarowanych miastu bezpłatnie gruntów pod utworzenie projektowanych ulic, ustąpi jeszcze bezpłatnie i grunt, potrzebny pod rozszerzenie ulic Kaliksta i sąsiedniej bez nazwy.

= Do składu komisji, która ma się zająć wyszukaniem lokalu dla duchowieństwa parafji Przemienienia Pańskiego, ze strony władzy duchownej delegowany został prałat, ks. Justyn Borzewski. Na najem lokalu wyznaczona została kwota rs. 1000, za którą wymagany jest lokal, złożony z 14-tu pokojów, przedpokoju, 4-ch kuchen. Komisja niełatwe będzie miała zadanie wyszukać odpowiedni lokal za tak niską cenę.

= Ulica Długa pomiędzy Miodową a Bielańską nie ma dotychczas rur wodociągowych, a jedna posesja przy ulicy tej położona, oznaczona nr. 489A dostaje wodę za pomocą rury wodociągowej przeprowadzonej przez piwnice sąsiedniego domu nr. 489c, którego strona frontowa wychodzi na ulicę Miodową. Stan taki trwa od lat kilkunastu. Ponieważ zdarzają się wypadki, że przypływ wody do posesji przy ulicy Długiej bywa wstrzymywany, przeto właściciel nieruchomości nr. 489A wniósł prośbę do magistratu, aby jeszcze w r. b. ułożona była rura wodociągowa w ulicy Długiej od Miodowej przynajmniej do jego posesji, motywując tem, iż ulica Długa należy do ulic pierwszorzędnych, a domy do niej przylegające opłacają podatek wodociągowy. Władze miejskie skierowały prośbę do zarządu wodociągów.

= Ponieważ cztery posesje w alei Jerozolimskiej, z których ścieki spływały do starego kanału, zostały połączone prowizorycznie z nowym kanałem, przeto w dniu dzisiejszym zarząd kanalizacji przystąpi do usunięcia starego kanału po północnej stronie ulicy, od Marszałkowskiej i Brackiej. Po usunięciu starego i znacznem pogłębieniu wykopu, natychmiast murowany będzie nowy kanał.

= Coraz większy rozwój sieci rur wymaga znacznej ilości wodomiarów, ustawianych, jak wiadomo, w każdej posesji. W ciągu ostatnich dwóch lat zamawiał zarząd wodociągów po raz czwarty transport wodomiarów w ilości 1,320 sztuk, różnej wielkości systemu Fallera i Spaunera w Wiedniu za ogólną cenę 54,000 guldenów. Na przedstawienie zrobione w tym względzie władzy wyższej, kancelarja p. jenerał-gubernatora, zanim zatwierdzi powyższy kredyt, stawiła władzom miejskim pytanie, czy dotychczas żadna zagraniczna firma nie objawiła chęci fabrykacji wodomiarów w Warszawie, oraz dla czego zachodzi różnica w cenie pomiędzy zamówionemi obecnie wodomiarami a obstalowanemi dawniej.

= W rozkazie policyjnym zostały ogłoszone następujące zmiany, dotyczące składu w zarządzie p. oberpolicmajstra m. Warszawy: dotychczasowy urzędnik kancelarji w wydziale śledczym, dymisjonowany sztabs-kapitan, Michał Jeleniew został mianowany komisarzem komitetu policyjno-lekarskiego; naczelnik 3-go wydziału ludnościowego, p. Aleksander Prochorow wskutek nominacji na naczelnika kancelarji policmajstra w Rydze, opuścił Warszawę, a obowiązki naczelnika 3-go wydziału powierzono starszemu pomocnikowi p. Bogdanowiczowi; nadzorca przystani policyjnej na Wiśle przy Solcu p. Paweł Szamotulski został mianowany pomocnikiem referenta wydziału śledczego, a nadzorcą przystani urzędnik objazdowy komitetu policyjno-lekarskiego, p. Karol Olkowski; wreszcie urzędnikiem objazdowym zamianowano p. Jana Adamskiego, b. nadzorcę zakładów dobroczynnych w Płocku.

= Zarząd wodociągów projektował pierwotnie ułożenie rury na ulicy Nalewki od Gęstej do Muranowa w r. 1890-ym; na żądanie jednak władzy policyjnej rury ułożone będą z początkiem wiosny r. p.

= Wczoraj w biurze wydziału telegraficznego kolei wiedeńskiej rozpoczęte zostały egzamina ze znajomości telegrafji, obowiązującej obecnie służbę pociągową kolei.

= Sypanie wału wzdłuż parku praskiego nieustannie postępuje. Z chwilą nagromadzenia odpowiedniej ilości materjałów, bezzwłocznie rozpoczęte będzie plantowanie wału.

= Z powodu wczorajszej wzmianki o klubie cyklistów, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dr. N. nie ma żadnej styczności z organizującą się orkiestrą tego klubu.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w Towarzystwie dobroczynności, zaproszono panią Annę Karolowę Benni do zarządu nowo-otwierającej się Szwalni V-ej przy ulicy Czerniakowskiej; zamianowano pannę Bronisławę Szymańską na dozorczynię pomienionego zakładu od dnia 1-go listopada, na dozorczynię ochrony X-ej pannę Marję Kopczyńską od d. 1-go października, na dozorczynię ochrony IV-ej pannę Leokadję Wiśniewską od d. 1-go listopada r. b.

= Dyrektor warszawskiej komory składowej celnej, rzeczywisty radca stanu Świeczyn, powróciwszy z urlopu, objął obowiązki służbowe.

= Koncert.

Słysząc grę tak wyjątkowo znakomitą, jak Juljusza Klengla, doznaje się tego wrażenia, że wirtuoz ten nietylko pomiędzy wiolonczelistami, ale i pomiędzy wykonawcami wogóle zajmuje niezwykłe stanowisko.

Chyba jeden Tausig na fortepianie dokazywał takich „niepodobieństw", jakiemi nas darzył Klengel w koncercie Servais'go i we własnych warjacjach.

Te bajecznie pewne skoki, zmiany pozycji, podwójne tony (szczególniej decymy), podwójne flażolety, przechodzą zapewne swą dokładnością wszy-

ko, co na tym instrumencie dotychczas produkowanem było.

Servais, o ile go pamiętamy, tej nadzwyczajnej techniki nie posiadał, a za to miał bujniejszą fantazję, więcej rasowego temperamentu...

Ta doskonałość, to bezwzględne opanowanie instrumentu, wydaje się czemś tak nienaturalnem, że z niekłamaną *przyjemnością* usłyszeliśmy jedno chociaż *cis*, wzięte w nokturnie chopinowskim trochę zawysoko; to nam pokazało, że Klengel nie jest żadnym grającym mytem, ale rzeczywistym człowiekiem, *niby* do każdego z nas podobnym...

Jeżeli strona techniczna wczorajszego koncertu stała na takiej wyżynie, również bardzo poważnie przedstawiała się i strona duchowa.

Gra Klengla nie jest z zasady pieściwa, ma zakrój bardziej klasyczny, nie wyklucza jednak bynajmniej ekspresji i miękkości, a przedewszystkiem pełna jest stylu; sonata Rubinsteina była pod tym względem świetnym przykładem.

Dzielnie, rytmicznie i ze smakiem prowadziła w tejże sonacie partję fortepianową pani Adela Mackiewiczowa.

Przy części pierwszej zapomniano zamknąć fortepian i ten brzmiał zagłośno, następne dwie części odegrane były bez zarzutu.

Na ustępy solowe wybrała pani M. Serenadę Rubinsteina (op. 16), oraz walca Moszkowskiego. Grał ją u nas Grünfeld i to zapewne skłoniło panią M. do jej zaprodukowania.

Nie była to myśl bardzo szczęśliwa; sztuka, sama przez się, estradowej efektowności nie posiada, przez sztuczne instrumentalne przyspieszanie tempa przymiotów tych bynajmniej nie nabywa.

W walcu pani M. rozwinęła wyborną technikę, lubo mało urozmaicenia i elegancji.

Panna Dąbrowska, owacyjnie niemal witana i żegnana, odśpiewała swym pięknym głosem i z prawdziwą ekspresją arję Fides z czwartego aktu „Proroka“.

W arji pazia z „Wesela Figara“ Mozarta wolelibyśmy więcej prostoty i nawet mniej siły w głosie— zrobiłaby ona wówczas jeszcze większe wrażenie.

Publiczność zebrała się w bardzo szczupłem gronie, które potrajało swe siły, aby produkowane przez nie oklaski godnie uczciły tak piękny koncert.

Omal nie zapomnieliśmy wspomnieć o Suicie na dwie wiolonczelle, utworu p. Klengla, wykonanej wspólnie z p. Aloizem.

Kompozycja ta wybornie w stylu epoki bachowskiej trzymana, świadczy o poważnych w tym kierunku zdolnościach; zwłaszcza gawot i znakomicie skomponowana Gigue końcowa zasługuje na wyróżnienie.

= Zabawa.

W Towarzystwie subiektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy odbędzie się dziś drugi wieczorek rodzinny dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości.

Zabawę urozmaicą tańce, przeplatane muzyką i śpiewem uproszonych amatorów i amatorek.

Nadmienić trzeba, iż zeszłotygodniowy takiż sam wieczorek udał się bardzo dobrze.

= Na wystawę paryską.

Mieszkaniec Wiednia, p. Robert Weller, zapowiada urządzanie wspólnych wycieczek z Wiednia do Paryża przez czas przyszłorocznej wystawy powszechnej.

P. W. ustanawia podobno w naszem mieście ajenturę swego przedsiębiorstwa.

= Kąpiele wiślane.

Temperatura wody w Wiśle spadła do 6° Réaumura.

Oziębienie to wpłynęło ochładzająco na amatorów i amatorki kąpieli wiślanych i liczba ich zmniejszyła się ogromnie.

Szczupły zastęp „hartujących się“ postanowił bądźcobądź wytrwać na stanowisku do d. 1-go listopada.

= *Skating-ring* dla dzieci.

W salonie państwa F. w alei Ujazdowskiej zaimprowizowano tor „skatingringowy“ dla dziatwy.

Dwa razy na tydzień pod wodzą specjalnego nauczyciela dziatwa gospodarstwa wespół z zaproszoną używa jazdy na łyżwach kółkowych.

Obszary salonu w zupełności odpowiadają wymaganiom sportu.

= Pogorzelcy.

Po mieście krążą ofiary ostatniej pogorzeli w Nowym Dworze.

Są to po większej części ubodzy rzemieślnicy izraelici, który dla wyżywienia rodzin oddali się czasowo szklarstwu, kitowaniu okien i tym podobnemu przemysłowi podwórzowemu.

= Zdrój.

Znana studnia zdrojowa w Łazienkach, znajdująca się na Agrykoli górnej, jest obecnie restaurowana.

Również zmieniane są dreny, odprowadzające z ulicy Agrykoli wodę zdrojową do kanału.

= Pierwszy śnieg.

A zatem do historji zapisać należy, co następuje:

Wczoraj, o godzinie wpół do ósmej wieczorem nad Warszawą prószyć począł lekki śnieżek, który niezwłocznie topił się na chodnikach.

Był to prawdziwy jesienny kapuśniaczek...

Mamy więc zimę!

= Potyczka z dzikiem.

W dniu wczorajszym przywieziono do Warszawy ciężko rannego p. Dominika Grzechowskiego, który w czwartek zeszłego tygodnia na polowaniu w okolicy Uściługa potykał się z ogromnym odyńcem.

Dzik został przez myśliwego zabity, lecz p. G. otrzymał przedtem potężny cios kłami przez obie nogi.

Rany są niebezpieczne, myśliwemu grozi kalectwo.

= Odnaleziony.

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy wiadomość o zaginięciu czteroletniego Jasia Wasińskiego.

Rodzice dokładali wszelkich starań, aby malca odnaleźć, lecz bezskutecznie.

Tymczasem matka, idąc wczoraj przez Saski ogród, została zaczepiona przez dziecko, witające ją głośnemi okrzykami radości.

Był to mały Jaś.

Malcem zabłąkanym opiekowali się małżonkowie Świąteccy zamieszkali pod nrem 1-ym na Młynarskiej.

Tylko szczęśliwemu trafowi rodzice zawdzięczają odszukanie dziecka.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym do sklepu galanteryjnego na Marszałkowskiej przyszedł jakiś jegomość i targując rozmaite przedmioty, począł tłuc popielniczki, figurki porcelanowe itp.

Był to obłąkany W. S., którego z trudnością zdołano ubezwładnić.

Rodzina S., stosownie do przedstawionej likwidacji, zapłaciła poszkodowanej właścicielce sklepu 47 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Upraszam sz. pana o sprostowanie wiadomości, podanej w nrze 290-ym *Kurjera*, tyczącej się komisji, wyznaczonej dla odbycia prób z ekskawatorem, sprowadzonym z Anglji, dla usuwania piasku i żwiru, jakie mogą zasypywać miejsce czerpania wody w Wiśle przez smok nowego wodociągu, lub tworzyć podwodne ławy w korycie rzeki.

Zanim odbyte zostaną oficjalne próby z machiną wyżej wspomnianą, JW. prezydent miasta wyznaczył komisję przedwstępną dla zbadania siły i działania ekskawatora przy różnym stanie wody i ukształtowaniu odmiałów piaszczystych.

Komisję tę składają, pod przewodnictwem inżeniera p. Władysława Kiślańskiego, pp. inżenier Alberti, inżenier Dubeltowicz, inżenier Bagiński i inżenier Słowikowski. Co się tyczy inżeniera wojskowego p. pułkownika Starynkiewicza, ten nie należy do składu komisji.

Ponieważ jednakże JW. jenerał-lejtenant Starynkiewicz ma zamiar nabyć od miasta na swą prywatną własność wyżej wzmiankowany ekskawator w tym razie, gdyby zastosowanie tej machiny przy usuwaniu piasku i żwiru w Wiśle okazało się niezupełnie zadawalniającem, prosił W-go pułkownika Starynkiewicza, inżeniera, o ocenienie praktycznej wartości ekskawatora i udzielenie opinji, czy machina ta, prócz wydobywania z Wisły żwiru i piasku, może być użytą i do innych celów i z jakim skutkiem, a mianowicie: czy to do wydobywania kamieni, pali, faszyn, zawalających koryta rzek i spław utrudniających, czy do czyszczenia z mady i osadów motław, portów, przybrzeżnych ław ziemnych, czy do ekskawacji wodnistych gruntów przy budowie fundamentów, filarów mostowych, przyczółków, w ogóle do robót między ścianami szpuntowemi, czy też nakoniec jako ruchoma winda (kran) do ładowania towarów na statki, lub wyładowania ich ze statków na brzegi.

Wobec tego, że sprowadzony ekskawator może mieć bardzo obszerne i rozliczne zastosowanie, ważną więc jest rzeczą mieć pewne dane dla ocenienia jego zdolności i wartości, nim zostanie nabyty na własność prywatną.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku.

A. Grotowski.

Z ostatniej poczty.

Poznań 19-go października. — Ks. Spors, proboszcz z Nieżycięcia, djecezji chełmińskiej, otrzymał przedwczoraj w kaplicy ks. arcybiskupa z rąk tegoż instytucję na kanonika metropolitarnego gnieźnieńskiego.

Poznań 19-go października. — Eugenjusz Richter, znany przywódzca wolnomyślnych, zapowiedział na niedzielę przyjazd do Poznania, gdzie wystąpi z mową programową.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Lwów 19-go października. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Minister Zaleski powrócił tu dzisiaj z Wiednia, celem przeniesienia domu ze Lwowa do stolicy.

Paryż 19-go października. *(Tel. pryw. K. W.)*— Partja rojalistyczna ogłosiła dzisiaj następującą deklarację: Prawica monarchiczna korzysta ze swego pierwszego zgromadzenia się, aby raz jeszcze dać zapewnienie, że uosobiona w hrabi Paryża monarchja narodowa jedynie i wyłącznie wyratować może Francję z odmętu niebezpieczeństw, jakie jej zagrażają w obecnej chwili. Na posiedzeniu skrajnej lewicy prezydował Clémenceau. Wyraził on swoją zgodę na projekt rewizyjny Floqueta i oświadczył, że będzie jego politykę popierał. Spodziewa on się, że usunie ona niebezpieczeństwo dyktatury i obałamuconych przez Boulangera republikanów sprowadzi na właściwą drogę. *(Aj. półn.)*

Rzym 19-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Cesarz Wilhelm, po serdecznem pożegnaniu się z rodziną królewską, odjechał do Niemiec.

Belgrad 19-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Król wraz z następcą tronu powrócił tu dziś w południe. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Dzisiejsze zebranie giełdowe było również początkowo mocno usposobione. Dotkliwy brak gotówki podziałał osłabiająco na tendencję giełdy, która pozostała osłabioną przy zamknięciu obrad. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych sięgały początkowo 217, następnie 216.50, a po zamknięciu czynności urzędowych 216.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble kasowe 10 fen., a końcomiesięczne uległy zmianie. Weksle na Warszawę lepiej o 10 fen., a na Petersburg o 20 fen. Pożyczka wschodnia utrzymała wczorajszy poziom. Listy zastawne podniosły się o 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o tyleż. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie, kupony celne i 5% konsole z r. 1880-go, — bez zmiany obie pożyczki premjowe russkie i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne podskoczyło o $^1/_8$%. Ceny żyta droższe o 30 fen. w towarze gotowym, w dostawowym zaś te same, co wczoraj.

Berlin 19-go października *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.60	Akcje kredytowe	165.—
Wek. na Petersb. krót.	215.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.75	Żyto w tow. gotow.	159.—
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	159.50
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 18-go października: 216.80, 216.50, 215.50, 212.50, 216.75, 63.40, 62.—, 165.10, 158.50, 159.50.

Petersburg 19-go października. — Weksle na Londyn 93.40.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 262$^1/_2$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 237$^1/_2$.—Półimperjały 7.53.

Odessa 19-go października *(Tel. pr. K. W.)*— Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 88—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—101 kop., żyto 53—60 kop., owies 45—54 kop., jęczmień 45—55 kop. Usposobienie stałe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 19-go października 1888 roku. Usposobienie targu było wyczekujące, dowozy, jak na dzień piątkowy, średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 200 korcy. Wyborową kupowano po 6.60, białą po 6.45 6.50, pstrą po 6.25. Dostawy żyta wynosiły również 200 korcy. Wyborowe ziarno kupowano po 4.35, średnie po 4.12 i pół do 4.20. 100 korcy jęczmienia nabywcy nie znalazły. Dowozy owsa dosyć znaczne, wynosiły 300 korcy, wyłącznie gatunki średnie wyborowego towaru brak, płacono po 2.15, 2.20, 2.25 do 2.30. Siano kupowano po 30, 35 i 40 kop., słomę po 25 i 30 kop za pud.

Zboże. (Targ na Pradze dnia 19-go października 1888 r.) Pomimo piątku, usposobienie na dzisiejszym targu było dosyć ożywione. Pszenica bez zmiany, wyborowa po 106—110 kop., średnia 97—103 kop., ordynaryjna po 87—94 kop. Usposobienie dla żyta stałe, wyborowe po 72 i pół do 74 kop., średnie po 69 i pół do 72 kop., ordynaryjne 68—69 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy po 78—83 kop. Groch nie był ofiarowany. Owies mniejszemi partjami chętnie był kupowany, wyborowego nie było, średni po 66—70 kop., ordynaryjny 59—63 kop. Kasza jaglana 110—115 kop., stosownie do gatunku.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 18-go października. Pszenica krajowa spokojnie przy słabo trzymających się cenach, dla tranzytowej brak pokupu i ceny o 2—3 marek niższe. Płacono krajową 150—198 m., polską tr. czerwono-żółtą 129 f. 149 za tonnę, czyli 112 kop. za pud, pstrą 124 i 125—6 f. 148—150 m., 130 f. 117 m., jasno-pstrą 127—8 f. 152 tr. jasno-pstrą szklistą 129—30 f. 160 m., wysoko-pstrą 134 f. 166 m. za tonnę, czyli 125 kop. za pud, russką tr. 104—122 kop. za pud. Żyto bez zmiany, russkie tr. 118—121 m. za tonnę, czyli 70—74 kop. za pud. Jęczmień słabo, średnie gatunki o 1—2 m. taniej, russki tr. 67—81 kop. za pud. Groch polski tr. na paszę 114 m. za tonnę, czyli 86 za pud. Siemię lniane kurskie niskiego gatunku 163 m., dobre 194 m. za tonnę. Rzepik russki letni 220—221 m. za tonnę, czyli 166—167 kop. za pud. Okowita prawie bez zmiany. Dla cukru tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 217.75 m. za 100 rubli.—*Sosnowice* 16-go października. Żyto 69 i pół do 74 i pół, pszenica 89 i pół do 95 i pół, owies 51—65, jęczmień 61 i pół do 94 i pół, groch do gotowania 75—97 i pół, gryka 86 i pół, siemię lniane 105 i pół do 143, otręby pszenne 52 i pół do 54, żytnie 61 i pół kop. za pud.

Artykuły żywności. Wszystkie punkta targowe zapełnione były dostawcami i to z odleglejszych okolic. Ruch wielki panował z powodu pory robienia zapasów spiżarnianych na zimę. ceny normowały się jak następuje: **Chleb** w dawnej cenie, pytlowy bochenek trzyfuntowy: 9, 10 i pół, 11—12 kop., chleb razowy funt od 2 i pół do 3 kop., chleb tak zwany osiewany funt kop. 3 i pół. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy, obficie w tym tygodniu dostarczony, bochenek trzyfuntowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2 i pół kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop.—**Mięso** w obfitości dostarczone na wszystkie targi, w niektórych gatunkach taniej. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 12—13 kop., w gorszych od kop. 7 i pół do 12, polędwica od 22 i pół do 25 kop. funt. Ozór od kop. 75 do 80, cynadry od 18—25 kop. za parę, cztery nogi od 40—50 kop. Flak cały 70—75 kop., na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 4—5 kop. funt. *Cielęcina* której coraz mniej, droga, za funt z ćwierci 14—16 kop., w innych częściach od 11—12 kop. Wątróbka od 20—25 kop. Móżdżek od 15—20 kop., cztery nóżki od 10—15 kop. Łebek od 15 do 20 kop. *Baranina* dyszek i comber od 11—12 kop., w innych częściach od 9—10 kop. za funt. *Wieprzowina* jak dawniej za funt od szynki 11—12 kop., boczek 14—15 kop. Schab od 15 do 16 kop. funt. Kiełbasa świeża funt od 14—16 kop. Słonina świeża i sadło funt od 15—16 kop., słonina solona funt kop. 18. Szmalcu funt kop. 20. *Prosiąt* nieco więcej niż w zeszłym tygodniu dostarczyli włościanie i przekupnie, chętnie je nabywano płacąc od 70 kop. do rs. 2.—**Drób** wciąż obficie dostawiany, w jednej prawie trzymany cenie, za indyka żądają od rs. 2 kop. 25, indyczkę od rs. 1 kop. 5. Pulardy od 50—60 kop., kaczki żywe od kop. 30—60, bite 60—75 kop. Gęsi żywe od kop. 90, bite od rs. 1 kop. 20. Kury od 50—60 kop., perliczki od 45—60 kop. Kurczęta od 15—25 kop. *Ptactwa dzikiego* sporo na wszystkie targi dostawiono i tańsze. Kaczki dzikie para od kop. 90 do rs. 1, kuropatwy para od rs. 1 do rs. 1 kop. 20, jarząbków para od rs. 1 k. 5 do 1.20, kwiczołów para od kop. 35—40. Zajęcy także sporo dostawiono, małe sztuki od kop. 90 do rs. 1, ładne sztuki od rs. 1 kop. 20 do 1.50. Sarny tańsze nieco od rs. 15—16. —**Ryby** w obfitości dostarczone na wszystkie punkta targowe, w niektórych gatunkach taniej. Łosoś świeży funt od kop. 90 do rs. 1, łosoś wędzony funt 70 kop. Jesiotra funt 35 kop. Węgorza funt od kop. 30—32 i pół. Sandacz śnięty funt od kop. 18 do 20. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 22 i pół do 30, szczupaki śnięte funt od 15—20 kop. Inne ryby funt od kop. 10 do 15. Raki, których również sporo było, jak w zeszłym tygodniu, w tej samej cenie, kopa drobnych od kop. 35, większych od 75 do rs. 1.20. — **Nabiał** w obfitości na wszystkie punkta targowe dostarczony, płacono: mleko niezbierane kwarta 8—9 kop., zbieranego kwarta 4—4 i pół kop., śmietanka kwarta od 18—20 kop., śmietany kwarta od 22 i pół do 30 kop. Masło cokolwie drożeje, pomimo, że go sporo się znajduje u włościan i kolonistów, płacono bez soli od kop. 27 i pół do 30, solone tak samo, na kwarty od kop. 60 za kwartę. Ser zwyczajny od 6 do 20 kop., ser owczy od 15—18 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 20—60 kop., ser śmietankowy funt 20—25 kop. Twarożki od 7 i pół do 9 kop. Jaja droższe niż w zeszłym tygodniu, za kopę od rs. 1 do 1.05, na sztuki świeże u włościanek po 2 k. —**Owoce** wciąż jeszcze w obfitości zalegające wszystkie targi, nie idą zbyt w górę, gruszki drobne od pół kop., większe od 1 do 3 kop., jabłka tak samo. Arbuzy od 20 do 25 kop. Winogrona od 5 kop. za funt. Śliwki duże funt od 6—7 kop., węgierki funt od 5—6 kop. Borówek więcej i z tego powodu tańsze, za garniec od kop. 30—40 żądają, żurawina od 15—20 kop. za garniec. Pomidory tanie, za dwa pół kop., większe od 1 kop. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., takież gruszki funt 10—12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop. śliwki suszone zagraniczne funt 20—25 kop. Powidła funt 15, powidła konfitutowe funt 18 kop. Orzechy włoskie za kopę od 20 do 30 kop., orzechy tureckie za funt od 15—18, orzechy laskowe za kwartę, 10—12 kop. Pomarańcze sztuka od 8—9, cytryny od 4—5 kop. Grzyby suszone wianek duży 15—18, półwianki od 8—9 kop., grzyby świeże blacik od 10—20, bedłek kupka od 1—1 i pół k. —**Warzywa** w obfitości dostawione przez włościan i kolonistów, poszukiwane też były z powodu jesiennych zakupów. Kartofli korzec łaciaków od 2 rs. kop. 25, amerykanów od rs. 1 kop. 90, inne gatunki korzec od rs. 1 kop. 50, na garnce od 6—7 kop. Buraków pęczek od 1 i pół kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 2 kop., cebuli pęczek od 1 i pół kop., chrzanu pęczek 6 do 12 kop. Kalafjory sztuka od 2 i pół. Kapusty kopa od rs. 1 kop. 10, na główki od kop. 2—3. Rzodkwi pęczek od 1—2 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do d. 17 października) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 25463 pud., wieprzowiny 10504 pud., baraniny 2775 pud., i cielęciny 554 pud., razem 39296 pud. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 1140 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 12 i pół k., wieprzowego 12 kop., baraniego 10 kop. i cielęcego 14 kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 15 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 78 do 104 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 15 do 40 rs., baran średni rs. 3 kop. — i cielę średnie rs. 8 kop. 50. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs. 50 kop., baranich 90 kop., cielęcych rs. 1 kop. 50 i końskich rs. 2 k. 25.

Wełna. Jeden z kupców z Tomaszowa zakupił w ostatnich dniach 1200 pud. peregonu po 20 rs. za pud. Wełna ta należała do kupca z Wrocławia i przy wysokim kursie rubli pozostała w kraju. W miejscu sprzedano do Brześcia 250 kam. wełny litewskiej garbarskiej po 6 rs. za kamień, do Łodzi 50 pudów wełny jagnięcej cienkiej po 80 tal. i 25 pudów wełny ze skór po 60 tal. W Berlinie w zeszłym tygodniu interes wełną był ospały i sprzedano dużo mniej niż w tygodniu poprzedzającym. Z aukcji londyńskiej wiadomo, że fabrykanci wstrzymują się z zakupami, pomimo, że mają znaczne obstalunki na towar już wyrobiony. W Wrocławiu sprzedano w ciągu miesiąca 1200 cent. wełny w różnych gatunkach, 2000 cent. niemytej Zigaja i Zakich, oraz 500 cent. garbarskiej.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: Z. Golcz obyw. z Turka, W. Bud kup. z Łodzi, D. Kandaurow komis. włośc. z Piotrkowa, M. Tarasenko żona pułk. z Iwangrodu, A. Suchodolski urzęd. z Mławy, hr. F. Jezierski ob. z Sobień, M. Borkowska służąca z Łukowa.

Hotel Europejski: A. Kurzawińska ob. z Kałuszyna, hr. J. Olizar z Kijowa, W. Lefstrom sztabs-kapit. z Petersburga, L. Wulfsohn ob. z Petersburga, J. Leks rad. dw. z Petersburga, Anna Jokisch ob. z Moskwy, J. Koffler ob. z Moskwy, G. Karnkowski ob. z Łaz, S. Rozenblat ob. z Łodzi, H. Ebersk doktor z Krakowa, Z. Hendelsberg bankier z Krakowa, M. Kiniorski ob. z Opatowa, G. Anneński rad. hon. z Drezna, T. Bekman urzęd. z Petersburga, M. Popławski ob. z Lublina, B. Musnicki ob. z Kowla, hr. T. Potocki ob. z Kutna, K. Czernow pułkow. z Petersburga, Marja Adamczyk ob. z Włoch, F. Zakrzewska ob. z Włoch.

Hotel Krakowski: S. Bernsztein kup. z Berlina, A. Łabiński urzęd. z Petersburga, A. Kiślakowa córka dymis. pułk. z Petersburga, I. Radwańska ob. z Lublina, Marja Luria kup. z Kijowa.

Hotel Niemiecki: I. Szenfein kup. z Ostroga, M. Chołymski sędz. z Siedlec, M. Tuterfas obyw. z w. Delczyńska. M. Meroinis kup. z Wasilkowa, A. Marecki ob. z w. Seraj, E. Lipszyc kup. z Włocławka, A. Iwanow kup. z Aleksandrowa, G. Hepner kup. z Zabłudowa, E. Gabrjelska obyw. z Woronežu, W. Boese kup. z Wrocławia.

Hotel Paryski: G. Pawlenko oficer z Góry-Kalwarji, J. Damsz zegarmistrz z Lublina, G. Hensler kup. z Łodzi, Marja Ronbo ob. z Wyłkomierza, J. Zeger ob. z Błonia, A. Dudyszkin oficer z Łowicza, A. Zajdel kup. z Tomaszowa, A. Siedlicki ob. z Radomia, M. Süskind kup. z zagranicy, J. Birencweig kupiec z Częstochowy, A. Sacharow oficer z Góry-Kalwarji, W. Andrejew oficer z Łodzi, I. Rawa oficer z Częstochowy, J. Świątłowski oficjał. pryw. z Gucina, B. Zdański b. doktor emeryt z Nowo-Aleksandrji, M. Gotchejner inżen. z Grodna, F. Gruszczyński zawiadow. stacji z Łukowa, J. Riazancew żona dym. podpułk. z Białegostoku.

Hotel Rzymski: J. Sakowicz ob. z Bielska, Z. Padlewski ob. z Winnicy, B. Sznuk ob. z Tarnowólki, K. Kujawski obyw. z Olszanki, W. Mamajew podp. z Kostromy, A. Juchotina żona urzęd. ze Słonima, A. Mierzwiński ob. z Woli, S. Wajcht obyw. z Noworadomska, T. Dutkiewicz inż. z w. Krasne.

Hotel Saski: M. Stefanowicz dym. urzęd. z Żytomierza, F. Zastowski ob. z Lublina, K. Dziekoński ob. z Wołkowysk, A. Popow podpułk. z Brześcia, L. Aszurkow inżen. z Petersburga, A. Dubieńcowa żona oficera z Żytomierza, J. Sokorski podpor. z Nowo-Radomska, Natalja Parfiemiełmow żona jener. z Białegostoku, J. Gajewski maszyn. kol. żel. z Piotrkowa, A. Kuziajewski jener.-major z Łowicza, M. Majdicz urzęd. z Łukowa, M. Odyńcow kand. z Połocka, J. Gałacki ob. z Lublina.

Hotel Słowiański: Z. Zalcwaser handl. z Łodzi, S. Orzechowski ob. z Wrona, K. Jasiński syn ob. z Łodzi, K. Kariakin obcjał. z Irena, Z. Daszkiewicz syn księdza z Kowla, A. Alimowicz ob. z Borzychowa.

Hotel Victoria: H. Osh z własn. fund. z Lotaryngji, Emil Kaulfus kup. z Rygi, I. Feige kup. z Katowic, F. Klengel z własn. fund. z Łodzi, A. Meżenyj z własn. fund. z Moskwy, E. Wolf adw. z Petersburga, W. Wołkow komis. włościański z Piotrkowa, K. Fudakowski obyw. z Wrocławia, J. Schille dentysta z Wrocławia, E. Wundsch kup. z Torunia, A. Krauze dyr. cukr. z Konstancji, H. Łacki obywat. z Januszewic, A. Tumski prez. zjazdu sędz. pokoj. z Łodzi.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 17-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Kazimierz Chmielewski — list z Warszawy, 2) Franciszek Turek miejscowy, 3) Emilja Choroszkiewicz miejscowy, 4) Bolesław Gacki miejscowy, 5) Sędzia A. Sztukowski miejscowy, 6) M. Lewensztern miejscowy, 7) Katarzyna Skowron z wagonu pocztowego, 7) Nitsche z powrotem z Drezna, 9) Antoni Vazzana Russo z powrotem z Mesyny, 10) Piotrowska ze Stuhm, 11) Zuzanna Gresik z Działoszyna, 12) Ludwik Kaczorowski z wagonu pocztowego, 13) Arnold Simoni z Ostrowa łomżyńs., 14) Juljan Widychowski z wagonu pocztowego, 15) Józef Trzciński z Małogoszczy, 16) J. F. Doleżal z wagonu pocztowego, 17) K. Hostynek z Wodzisława, 18) Zofja Kortowska z Sobolewa, 19) Jan Chmielewski z Jarosławia, 20) Paulina Kalit z wagonu pocztowego, 21) Antoni Kozłowski z Prasnysza, 22) Helena Otto z powrotem z Badenu, 23) Michał Babibinow z powrotem z Petersburga, 24) Kozłowski z powrotem z Kutna, 25) Eljasz Dawid Zamiański z powrotem z Czerykowa, 26) K. Tityns z Rouen, 27) Zofja Pągowska z Sochaczewa, 28) Wróblewski z Hrubieszowa, 29) Franciszek Tinc z Nasielska, 30) Aleksandra Rylińska z Zambrowa.—**Listy otwarte**: 31) A. Bernstein z Lublina, 32) M. Wasąg z Myszkowa, 33) L. Biedrzycki z Kaziatina, 34) Chaim Marckowski z Mikołajewa, 35) Henrich Fastner z powrotem z Meran. — **Przesyłki pod opaską**: 36) Szolm Berman z Telszy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) R. Rundbakin w Łodzi, 2) Ksawery Wesołowski w Dubnie, 3) Elja Burłuński w Białostoku, 4) Józef Petrowicz w Sędziszewie, 5) Poruczník Łabzin w Sewastopolu, 6) Moszek Moszac w Przasnyszu, 7) Marjanna Kuszewska we Włocławku, 8) Bartłomiej Wielgus w Kielcach, 9) Jewsiej Boczma w Aleksandrji, 10) Łuszczewski w Nowo-Mińsku, 11) Jakób Wyzyn w Rydze, 12) Wiesława Rupocka w Andrzejewie, 13) Mitrofan Płatonowicz w Czerniowie, 14) Filip Wroński-Jasieniec w Grójcu, 15) Andrzej Balarski w Pniewie, 16) Stanisław Łuszczewski w Nowo-Archangielsku, 17) Siemion Mazurewicz w Iłłukście, 18) Rozalja Gregor w Łodzi, 19) Piotr Stepański w Rudzie Guzowskiej, 20) Geliks Bobrowski adres nie wskazany. — **Listy otwarte**: 21) Bez adresu, 22) Libe Kantor w Makowie. — **Przesyłki pod opaską**: 23) Do dyrekcji fabryki cukru i rafinerja „Ruda Pabjanicka" w Łodzi, 24) Józef Grabowski w Rydze, 25) Marja Bielawska w Brześciu Litewskim, 26) Aron Wejntraub w Tarnogrodzie, 27) Ignacy Krajewski w Zgierzu, 28) F. Per w Rownie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B. D.*—Oprócz Towarzystwa sztuk pięknych, możemy wskazać salon Krywulta w hotelu Europejskim, salon stowarzyszonych artystów Nowy Świat № 56, tudzież sklepy: na Nowym Świecie wprost Smolnej, na Krak.-Przedm. dwa, na Miodowej w pobliżu Senatorskiej i wiele innych, których szczegółowe adresy możemy udzielić za zgłoszeniem się do redakcji.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Swego drogiego *Ogrodnika* zapytuje się stęskniony *Motyl*: Czemu ma przypisać, że nie dostaje żadnej odpowiedzi? Czyby nie odebrał prośby — z wiadomością odpowiedzi?—Czy też może ma to być kara, za którą strasznie cierpię. Dziękuję serdecznie i stokrotnie za uczynioną dwukrotną przyjemność, wcale niespodziewaną — a osobliwie za przysłany uśmiech cierpiącemu sercu w przelocie, niech Niebo wynagrodzi. (3135)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. 7¾ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 8 (20) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).